Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 18. listopada 1928 r. Rok XVI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wychowanie obywatelskie.

Państwo polskie niepodległe przeżyło już dziesięć lat najcięższych. Każdy, kto małą choćby gospodarkę zaczynał, pamięta, że najciężej było mu z początku, a im dalej, tem już łatwiej. Tak i w tej największej gospodarce, jaką jest państwo — im dalej, tem będzie nam lepiej.

Aby polepszenie doli własnej przyspieszyć, trzeba się uczyć. Najpotrzebniejszą nauką jest wychowanie obywatelskie, abyśmy nie tylko na urządzeniach państwowych się znali, ale mieli wolę ochotą ciężary państwowe ponosić, obowiązki spełniać i zawsze do zagadnień państwowych odnosić się z całą życzliwością i przywiązaniem. Nie wystarczy więc nauczyć się o państwie, ale musi się i wolę i uczucie państwowo urobić.

Jesteśmy w trudnem położeniu jako nowe państwo. Stare państwa, w których dotąd Polacy pod zaborami byli, miały wiele udogodnień, jakich nowe państwo mieć nie może. Nic też dziwnego, że prosty lud, wspominając, jak to było pod Austrją, Prusakami lub pod Ruskim, przychwala dawne czasy, a dużo uraz i żalów ma do własnego państwa.

Urządzamy często różne święta, obchody i pamiątki państwowe. Choćby tego było i za dużo, z początku jednak ma to ogromnie doniosłe zadanie, bo służy właśnie wychowaniu obywatelskiemu. Ludzie pomodlą się za państwem, usłyszą wykład lub odczyt, uświadomią się o najpilniejszych potrzebach, uspokoją się w swych słusznych utyskiwaniach i podniesieni na duchu zabierają się do dalszej wytężonej pracy, aby na fundamentach dalej Polskę coraz lepszą budować.

Państwo polskie ma trudne położenie. Między Niemcami a Rosją, które porozumiewają się z sobą przeciw Polsce, nie możemy zaniedbać spraw wojskowych i nie wolno nam okrawać wydatków na wojsko, a za to inne potrzeby muszą się obchodzić mniejszemi funduszami. Gdyby to nasi sąsiedzi mieli szczere pokojowe usposobienie, mogłaby Polska swe pieniądze i wysiłki obrócić na inne zadania, ale wobec tych sąsiadów, odwiecznych swych wrogów, cały naród musi szarpać się na wyćwiczenie wojenne, bo wrazie napaści jeden Polak musi stanąć przeciw dziesięciu wrogom.

Dał nam Bóg ciężkie warunki, ale wysokie posłannictwo nagradza nam sowicie nasze wysiłki. Tysiąc lat już utrzymała się Polska przeciw nawale zachodniej i wschodniej. Tłukliśmy Niemców i Krzyżaków, odpieraliśmy Moskali, Tatarów i Turków i zyskaliśmy sobie chlubny przydomek przedmurza chrześcijańskiego. Polska krew nie poszła na marne, a miłość wolności rozsławiła Polskę w Ameryce i Azji. Tadeusz Kościuszko, Bronisław Piłsudski to są imiona, które ze czcią wymawia i Amerykanin najbogatszy i najdzikszy Azjata. Zadanie Polski nie skończyło się jeszcze. Gdy obecnie Europie grozi upadek i cofnięcie się, Polsce natomiast otwiera się chlubne zadanie na Wschodzie.

Państwo polskie ma najwięcej mniejszości narodowych. Dieduszycki długo przed wojną dowodził, że ułatwienie komunikacji przez koleje, auta, aeroplany, porozumiewanie się przez telegrafy, telefony, (dziś i radja) wskazuje, że ludzkość znów się wymięsza, że nastaną olbrzymie wędrówki narodów i że wszędzie będą coraz liczniejsze mniejszości narodowe. Jeżeli Polska swoje zadanie wobec mniejszości wzorowo rozwiąże, stanie się pierwszym narodem na świecie i polski wzór będą musiały naśladować wszystkie państwa.

Kwestja socjalna jest tą próbą, o którą rozbije się przyszłość Europy. Polska przoduje w rozwiązaniu zagadnienia społecznego i odbiera uznanie innych narodów. Sam nasz socjalizm jest zgoła inny niż u drugich narodów, bo głosił niepodległość, uzbrajał masy robotnicze w obronie Ojczyzny, bo wydał takich myślicieli jak Brzozowski, Witkiewicz, Narkiewicz. Nawet polscy masoni mają inne znaczenie, bo im zawdzięczamy postęp w szkolnictwie, walkę wyzwoleńczą, wolnomyślność. Krótko: Polska w świecie ma własne stanowisko na każdem polu, w każdej dziedzinie — tworzy własne wartości i służy ludzkości całej ofiarnie a szlachetnie — i dlatego taki naród ma przyszłość zabezpieczoną, bo jeszcze wdzięczność nie wygasła zupełnie i zawsze znajdą się Wilsony, które się o sprawiedliwość wobec niej upomną.

Rzuciliśmy okiem w przyszłość, aby w ciężkiem jeszcze położeniu państwowem stamtąd czerpać pociechę i otuchę, że na świecie jesteśmy potrzebni, że mamy przepiękne zadanie, że dla ludzkości jesteśmy niezbędni. Trzeba nam podniesienia umysłu i serca od codziennej szarzyzny, abyśmy wytrwali w twardej służbie państwowej jako nieugięci bohaterzy codziennego drobnego obowiązku.

Polska to wielka i święta rzecz — Polakiem być to znaczy być potomkiem i naśladowcą Kordeckich, Sobieskich, Konarskich Kościuszków, Piłsudskich — państwo polskie, świadome swych dziejowych zadań ma się stać państwem—ideałem, owem wymarzonem przez P. Jezusa Królestwem Bożem na ziemi.

Agat Polit.

Z uroczystości obchodu 10-cio lecia Niepodległości Państwa Polskiego.

W NOWYM TARGU.

Zimno, deszcz i błoto w sobotę dn. 10. zepsuły częściowo, a raczej zmusiły do zmiany programu ogłoszonego w poprzednim numerze, że zapowiedziany pochód młodzieży wszystkich szkół mógł się odbyć dopiero w niedzielę po południu. Uroczystość zaczęto w niedzielę rano nabożeństwem o g. $9\frac{1}{2}$, na którem byli wszyscy przedstawiciele Władz i Urzędów ze Starostą na czele, jak również delegacje wszystkich stowarzyszeń i korporacyj jak i delegacje wszystkich szkół. Szczupłość miejsca w kościele nie pozwoliła bowiem na obecność wszystkich. Kościół cały był szczelnie wypełniony wiernymi. Równocześnie odprawiono nabożeństwo i w synagodze Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej przy współudziale przedstawicieli wszystkich Władz i Urzędów jako gości.

Uchwały Rady podajemy poniżej.

Protokół z Nadzwyczajnego posiedzenia Rady miasta Nowego Targu z dnia 11. listopada 1928 Przewodniczący p. Rajski Józef burmistrz. Obecnych pp. Radnych 42-ch. Również obecni na posiedzeniu Przedstawiciele Władz państwowych z p. starostą Skaleckim Stanisławem na czele, Władz wojskowych z p. ppł. Anlaufem Konradem, Władz samorządowych, Stowarzyszeń i Korporacyj, oraz liczna publiczność.

Celem utrwalenia pamięci tej wielkiej dziejowej chwili obchodu 10 lecia rocznicy Powstania Państwa Polskiego, Rada król. wol. miasta Nowego Targu, zebrana na uroczystem posiedzeniu w dn. 11. listopada 1928 r. uchwala jednogłośnie:

1. Nowo usypany kopiec w parku Mickiewicza nazwać: „Kopcem Wolności".

2. Nowo zbudowany gmach szkoły powszechnej na Kowańcu nazwać: „Szkołą Odrodzenia".

3. Nowo budującą się cegielnię miejską nazwać: „Cegielnią Jubileuszową,"

4. Dalej z uwagi, że powstanie Niepodległej Polski związane jest z osobą Józefa Piłsudskiego pierwszego Marszałka Polski, funduje Rada miejska dwa stypendja im. Józefa Piłsudskiego dla uczącej się młodzieży z Nowego Targu, wedle ułożyć się mającego statutu.

Jedno na 600 zł. rocznie dla absolwenta (ki) uczęszczającego (cej) na wyższe studja.

Drugie na 400 zł. rocznie dla ucznia praktycznego zawodu rękodzielniczo-przemysłowego.

Pierwszeństwo ubiegania się o powyższe stypendja przysługiwać będzie o wybitnych zdolnościach jednostkom, nieposiadającym potrzebnych środków na utrzymanie.

Rozdzielanie stypendjum należeć będzie do Zwierzchności miasta, która przy współudziale każdoczesnego proboszcza z Nowego Targu i dyrektora gimnazjum wzgl. dyrektora dotyczącej szkoły, której uczeń (ca) ubiegać się będzie o stypendjum, zadecyduje o nadaniu, w dniu 10 listopada każdego roku.

Kwota 1.000 zł. na powyższe stypendja, wstawianą będzie rok rocznie do budżetu „Dział VI. Oświata".

Zarazem Rada miasta poleca Zwierzchności miasta wyjednanie u Władz przełożonych zatwierdzenia niniejszej uchwały i zakomunikowania o treści tejże odnośnym Władzom.

Uchwały te podał Burmistrz w swojem przemówieniu z balkonu do wiadomości tłumnie zebranej publiczności przed ratuszem a po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzplitej uformował się pochód z muzyką strażacką na czele. W pochodzie wzięły udział wszystkie szkoły, Przysposobienie wojskowe, Strzelec, Sokół, Straż pożarna z Radą miejską i Przedstawicielami Urzędów na czele tudzież wszystkie korporacje i stowarzyszenia jak również tłumy publiczności. Pochód zatrzymał się w ordynku przed Starostwem, składając w ten sposób hołd najwyższemu przedstawicielowi Państwa w naszym powiecie, a po odegraniu przez muzykę hymnu państwowego ruszył do parku celem wzięcia udziału w poświęceniu „Kopca Wolności". Po poświęceniu kopca, burmistrz uprzytomnił obecnym te krwawe zmagania się narodu o odzyskanie wolności kończąc okrzykiem na cześć tych, którzy ofiarnie życie położyli za odzyskanie wolności tudzież okrzyki na cześć najwyższej Głowy Państwa i duchowego Wodza Narodu, Przewódcy walki o wolność tak w wojnie światowej jak i w nawale bolszewickiej tj. na cześć Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk podjęły zebrane tłumy i rozległo się jego echo daleko po wolnej ziemi Podhala. Z parku ruszył pochód na plac Słowackiego, stąd po odbytej defiladzie nastąpiło rozwiązanie pochodu, zaś Przedstawiciele wszystkich urzędów i stowarzyszeń lub Korporacyj złożyli na ręce p. Starosty życzenia dla Rzplitej jak najświetniejszego tejże rozwoju.

T. S.

Jak baba chłopa wyonacyła.

O tem jak nawet djabła baba wyonacyła, pisoł przed laty Tetmajer w Skalnem Podhalu. Od tego czasu baby niejednego chłopa wyonacyły, a o jednym takim wyonaconym chciałbym opedzieć.

Beł sobie we wsi Lubomierzu, co się wgłąb aż pod szczyty Gorców wrzyna, chłop nazwiskiem Ogiela. Gruntu i do tego płonego nie miał wiele ale zato cygan z niego był wielki, toteż chycił się handlu wołami.

Były casy na kupców dobre, toteż i Ogieli powodziło się nie najgorzej. Co gdzie kupił, to zarobił — nie trza było ciężko pracować.

Razu pewnego za wołami zaseł w Ochotnice; tutaj w karcmie naraił mu kumoter, że jedna gdowa, co jej chłopa na wojnie zabili, ma do sprzedania parę tłustych wołów.

Wypiwszy se na kuraś jeszcze jednego, opytoł się Ogiela o drogę i wzion sie pod górę, coby jesce przed zachodem słonka zajść ku gdowie,

Chałupa była na górze, kańsi pod polaną Cioski; ale Ogiela raz dwa hań wyskocył.

Zachodzi przed izbe — patrzi — woły sie na ogrodzie pasą — tłuste, brzeziaste, rogi zdatne — nima im co pedzieć.

Krucek z budy wyjechał, zacon scekać — wychodzi gdowa — baba jak piec i jesce nie obstarnio.

Pokwalił Ogiela Pana Boga, no i zacon opowiadać co słysoł, że baba ma konia do sprzedania.

Juści tak opaternie i po góralsku, coby się baba nie nazdała, za cem przizeł.

To lekućko doseł przecie do tego, co baba sama się pokfaliła, że ma woły do sprzedania.

Choć Ogiele w rzecy koń był potrzebny, a nie woły, coby jak pedzioł casu i drogi daremnie nie mitrężyć — brzeziaste w końcu i nie drogo amówił. Zza pazuchy wyjon dutki, wyrachowoł (cosi ze śtyry razy je rachowali) i babe wypłacił.

Słonecko tymcasem schowało się za Tatrami; wiecór sie nablizoł a dom prec. Kieby ino woły fciały iść?

Baba dutki sowała, ale jakosi od Ogieli nie fce

O g. 5. popołudniu, gdy już dobrze mrok zapadł, wyruszył pochód wszystkich szkół. Wesoły i gwarny, gdyż każda klasa śpiewała jakąś wesołą piosenkę, a mieniącemi się tęczowemi barwami świateł lampionów i pochodni, których młodzież przygotowała na ten dzień około tysiąca. Był to naprawdę najładniejszy punkt programu całego obchodu. Pochód w swoim korowodzie zatrzymał się przed ratuszem, gdzie imieniem całej młodzieży i do tej młodzieży przemówił w krótkich lecz jędrnych i dobitnych słowach Łopata Władysław uczeń kl. VIII. tut. gimnazjum, poczem pochód ruszył dalej przy śpiewach i muzyce mandolinistów i skrzypków aż z dogasającemi pochodniami rozpłynął się w cieniach wieczoru. Do późna jeszcze przygrywała na rynku muzyka Straży pożarnej pod batutą jak zawsze p. Stasinego, darząc licznie przechadzającą się publiczność pięknie wykonanemi utworami i na tem uroczystość zakończono.

W RABIE WYŻNEJ.

Dnia 10. listopada urządzała u nas szkoła obchód ku uczczeniu 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości naszej ojczyzny.

O godz. 8 odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odbył się poranek w szkole, na którego program złożyły się deklamacje i śpiewy patrjotyczne, przemówienie z oddz. VII. i przemówienie jednego z członków grona.

Na zakończenie odegrały dzieci szkolne obrazek sceniczny Jadwigi z Łobzowa p. t.: „Tobie Polsko".

W dniu tym dziatwa szkolna chcąc stworzyć trwały (żywy) pomnik na pamiątkę „dziesięciolecia niepodległości", zawiązała „Koło ochrony przyrody" mające za cel głównie propagandę sadzenia drzew owocowych.

W niedzielę 11 b. m. obchodziła tęsamą rocznicę gmina ze współudziałem szkoły.

O godz. 10½ udano się w pochodzie przy dźwiękach tut kapeli „Jeszcze Polska nie zginęła" do kościoła na uroczystą sumę, w czasie której ks. proboszcz Poloński wygłosił piękne, patrjotyczne, i wielce pouczające kazanie.

Po sumie miał piękną przemowę do ludu przed kościołem naczelnik gminy Rokiciny p. Szymon Gracz.

Po przemowie udała się Rada gminna na uroczyste posiedzenie, na którem uchwalono na pamiątkę dziesięciolecia niepodległości wznieść

się jej iść — przypatruje się mu roz i drugi, a z Ogieli jesce zdatny chłop był, choć roków wnet pół setki se rachował.

Poziero roz na niego, to zaś ku wirchom, bez które Ogiela mioł iść.

— Ej wicie kumotrze, edyć do domu juz nie zajdziecie przed nocom — jesce ka we wirchak z wołami zamirkniecie.

Lepi ostańcie tu na nocnik, powiecerzocie, wyśpicie sie a raniućko wdóm se pójdziecie.

Ogiele aże rwało ku wsi; pokfolić sie dobrem kupnem — ale domordowany był do znaku, wódki bez dzień za kołnierz nie wyliwoł a i gdowa sie mu udawała. I tak źle i tak nie dobrze.

Ale kie baba chyciła namawiać — nie rada się jej było opędzić, no i Ogiela ostoł.

Woły zawarł do stajni, dał im siana, napojił w porządku, popatrził się na nie z radością, poklepał czule i wrócił do chałupy.

Gdowa się tymczasem obryktowała — nowa na niej spódnica, katanka — nagotowała klusek ze słodkim mlikiem, nakryła na stole i poprosiła Ogiele do jedzenia.

Pojedli se oboje, po kolacji baba chyciła opowiadać o nieboszczyku mężu, co go kańsi na italjańskim froncie w karcmie przysypało, aż doszła do tego, jak się jej w gdowieńskim stanie cnie.

Ogieli żal sie baby zrobiło — dokfaluje, jako moze. Ale i bez tego gdowie się skrzą oczy ku Ogieli i przeciongo sie, kieby kotka.

Już i mało gada, ino wzdycha. Ale przecie trza iść i spać. Gdowa upościelała Ogieli na ziemi koło swego łóżka.

Zmówili pacierze, zaduchnęli światło i legli spać. Babe chyciło wzdychanie coraz to większe.

— — — — — — — — — —

Co miał robić bidny Ogiela — ośmielił sie po kwili, zacon gdowe pociesać jako móg.

— — — — — — — — — — —

Dopiero nad ranem na prowde usnęli. Nie wiem cy dwie godziny Ogiela społ, a tu już słonko na niebie — przypomnioł se o wołach — hip na nogi. Obuł sie, ubroł i wyźroł oknem na pole.

Pogoda — słonko zaróżowiło szczyty Tatr — wesoło śmieje się cała dolina nowotarska a i Ogiela z nią, zadowolony ze siebie.

— Dwak se interesa ubił za jedne dutki —

trwały pomnik, którym będzie wybudowanie nowej lub rozbudowa istniejącej szkoły po zebraniu na ten cel potrzebnych funduszów.

Popoludniu odegrały dzieci szkolne powtórnie sztuczkę „Tobie Polsko".

Dochód z przedstawienia około 48 zł. przeznaczono na „Dom Józefa Piłsudskiego w Oleandrach".

W JORDANOWIE.

Święto niepodległości Państwa obchodzone było w Jordanowie nader uroczyście. Dla utrwalenia tej rocznicy postanowił komitet postawić żywy pomnik w postaci internatu dla uczennic seminarjum. W wigilję święta, w sobotę odbył się pochód po rzęsiście iluminowanych ulicach i po rynku oraz capstrzyk okiestry miejskiej. W niedzielę rano uformował się przed magistratem pochód złożony z młodzieży szkoły ludowej, seminarjum nauczycielskiego z gronem prof. i dyrektorem Zagrodzkim i Buchałą, rady miejskiej z burmistrzem Kuklą, Straży pożarnej ze sztandarem i nacz Zduniem, Zbiorowego cechu ze sztandarem i prezesem Mirkiem W., Cechu szewców, Tow. Rękodzielnego Praca z prez. Łackiem gminy izraelickiej z rabinem Schreiberem, przedstawicielami władz z Dr. Bartzem na czele, i urzędów, drużyny sokolej oraz tłumów publiczności, skąd ruszył przy dźwiękach orkiestry do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Pająka Po nabożeństwie pochód w tym samym porządku okrążył rynek dokoła, poczem przed magistratem wygłosił podniosłe przemówienie prof. Klimaszewski. Wieczór odbył się wieczorek wokalno-muzyczny, na którym przemawiał profesor Marfiak, chór seminarjum pod kier. prof. Mroczka odśpiewał dwie pieśni, ucz. Majeranowska oddeklamowała wiersz, napisany przez uczennicę sem. Kubińską, solo skrzypcowe przy akompanjamencie ucz. Zagrodzkiej Ewy wykonał Szwaja, następnie odegrała sekcja amat. Sokoła sztukę p. t.: Szaleńcy, Wykonawców ról a to p. M. Spiswińską, M. Oleksównę darzono hucznemi oklaskami. Odśpiewaniem roty Konopnickiej uroczystość zakończono

W ZAKOPANEM.

W ogólnej radości obchodu Dziesięciolecia Niepodległej Polski starały się w szlachetnem współzawodnictwie uczestniczyć wszystkie istniejące w Zakopanem organizacje z inteligencji, górali i z klasy robotniczej.

---

pomyśloł se — kieby tak zawse ciekowi sło.

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

Obeźroł sie i na pościel, gdowa jesce przódziej wysła — ale i wraca.

Przywitoł ją Ogiela — ona nic, jakosi chmurna — nic sie nie obzywo — kieby nie ta sama.

Ale to u bab tak bywa — przypomnioł se Ogiela — bez jedną kwilę dobrućko lo ciebie kieby jamioł, a za drugom kwile to juz jakisi djaboł w niom wstępuje — nic się jej nie widzi i lepiej się jej wtedy z przed ocu uchylić.

Toteż nie cekoł Ogiela na śniadanie, ino biere se w pole ku stajni.

Zaseł — patrzi — kłodka wisi na skoblu. Cosi go tkneno niedobrego.

Edyć to ino sekwestratorzy stajnie na kłodki zamykają

Wraca ku babie i mówi: Dejciez kluc, cobyk moje woły wypuścił ze stajni, bo mi juz cas.

Ej kie baba na niego nie huknie — Edy jakie woły? Kas ty mos woły? I edyć tyś mi doł woły, co je długo będę pamiętać!

Zgłupioł Ogiela do znaku. A baba ino krzicy: Aleś mi doł, doł woły — co ze mną bidną teroz będzie?

Ogiela dopiero teroz se pomyśloł, jak go baba wyryktowała. — Słabo mu się na wnątrzu zrobiło — ani wołów ani dutków nie bedzies widzioł.

Chycił z babom po dobremu, prosi, przytulo się jako moze, ale baba nic ino jojcy.

Aleś mi doł, doł woły.

Źle jest — kielom stary, telom głupi. Strasy babe ziandarami, ale baba i ziandarów się nie boi

Świadka nimo nijakiego, że dutki doł, djabli wiedzom, ka je sowała a sądy to jak sądy zawsze babską strone trzymają — choćbyś prowde godoł, baba mo wirch.

— — — — — — — — — — — —

Na krzyk baby zbiegli się i sąsiedzi. Baba woła, że Ogiela ją prosił o nocnik, napadł w nocy i nie mogła się mu obronić.

Ogiela prostuje, jako moze, ale widzi, że jest źle — co on jedno słowo przepowi, baba dziesięć. Bierom się i do kulików i toporzysk — Ogiele fcom związać i ziandarmom oddać.

Baba zaś wolała się bez nich obejść. Tak prze-

Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę rano nabożeństwem żałobnem za poległych za Ojczyznę, w którem wzięły udział szkoły, przedstawiciele władz, delegacje różnych organizacyj. Po nabożeństwie zebrani udali się w pochodzie na stary cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie powstańców z r. 1863. a następnie na nowy cmentarz z wieńcami na groby obrońców Ojczyzny. Tu wygłosił podniosłą przemowę ks. Humpola.

O godz. 12. w poł. odbyła się w sali M. Oka uroczysta akademja, urządzona przez Koło T. N. S. W. dla młodzieży szkolnej, na której prof. Mirtyński wygłosił referat o wpływie poezji romant. na odrodzenie Polski, zaś wieczorem w sali Sokoła akademja z przemówieniem prof. Szumańskiego o „Współdziałaniu Sokoła w oswobodzeniu Polski“ i szeregiem produkcyj muzyczno wokalnych.

Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane, przyczem pięknie przedstawiała się iluminacja pomnika Jagiełły. Orkiestra Ochotn. Straży Ogniowej odegrała na ulicach szereg melodyj narodowych, udając się z pochodniami na grób niezn. żołnierza, gdzie złożono wieniec.

W niedzielę rano odbyło się w kościele paraf. uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód, który przeszedł ulicami Zakopanego na rynek, gdzie przemówił do licznie zebranej publiczności inż. Winnicki. W końcu odbyła się defilada oddziałów wojskowych, Przysposobienia wojskowego, cechów, stowarzyszeń i banderji góralskiej.

Popołudniu o 3 ciej odbyło sie w zapełnionej szczelnie sali M. Oka przedstawienie ludowe, zorganizowane przez „Związek Górali“ 1 akt. sztuki p, t. „Piłsudski na Podhalu budzi rycerzy śpiących“ młodej, utalentowanej autorki, góralki Marji Curusiównej, Sztuka podobała się ogólnie i była aktualną, przywodząc na pamięć zdarzenia, które działy się w rzeczywistości na Podhalu bezpośrednio przed wybuchem wojny. Toteż autorce zgotowano gorącą owację, zwłaszcza, że w przedstawieniu brała sama czynny udział.

Podczas przedstawienia wygłosił okolicznościowe przemówienie b. poseł W. Roj.

Uroczystość zakończyła się o godz. 8. wieczór akademją, na której program złożyło się podniosłe przemówienie dyr. gimn. Turowskiego i produkcje muzyczno wokalne.

Z całego obchodu i wygłoszonych na akademjach referatów i przemówień, odnieśli uczestnicy podniosłe i pokrzepające wrażenie. Z jednej strony bowiem zestawiliśmy sobie bilans współpracy w ogólnym dorobku koło budowy podstaw Państwa w ubiegłem 10 leciu, z drugiej zaś unaocznily nam się zadania, stojące przed obecnem pokoleniem, któremu przypadło w udziale zdobytą wolność utrzymać i byt Ojczyzny wytrwałą pracą ugruntować.

Wojciech Krzeptowski.

---

cie uprosiła, co dali spokój Ogieli, ino mu przikozali, coby się zabirol, póki cas.

Ogiela widzi, co nie peć — dutków żol — ale sie boi gorszej bidy. Już ani nic nie godo, ino się biere w las.

Nie obeźrol się, az był na wirchach nad swojom wsiom Tu se siod i duma.

Jakoz to bedzie do domu iść, ani wołów ani dutków.

Dobrze co przecie cleka jesce w miasto do hereśtu nie wbili.

Tak to z babami handlować — telok juz chłopów osukał i nic, aż jedna baba mi dopukała. Drogo mnie ten śpas kostował.

Splunął Ogiela i pokorniućki wrócił do wsi. Nikomu nic nie gadał, aż po miesiącu użalił się przed Księdzem Proboszczem. Ale to na wsi jako na wsi, hań ani radja nie trza. Dowiedzieli się ludzie o jego kupnie i do dziś pytają Ogieli — po kieloz ta woły w Ochotnicy sprzedajom?

Na Ochotnicę i ochotnickie gdowy Ogiela juz teroz nie patrzy — ale brzesiastych wołów zapomnieć nie może.

Listy.

GDAŃSK, dnia 5. listopada 1928 r.

Żywy pomnik „Odrodzenia Polski w Gdańsku“.

Cała Polska obchodzi wielką i radosną uroczystość 10 cio letniej rocznicy zmartwywstania Ojczyzny po długiej niewoli. Cały Naród, chcąc dać wyraz gorącym uczuciom, jakie w dniu tego wielkiego dlań święta serce jego ogarniają — pragnie pozostawić potomności żywe dowody swej wielkiej miłości dla Ojczyzny, oraz wdzięczności dla tych, którzy do odrodzenia Ojczyzny położyli niezapomniane zasługi.

Różna słyszy się i czyta projekty uczczenia tego święta. Powstanie szereg pomników, wyrosną z ziemi różne domy i instytucje społeczne,

pamiętano i o budowie okrętu handlowego i t. p. Zapomniano jedynie o straży polskiej nad morzem, zapomniano o ludzie polskim w Gdańsku i o jego potrzebach.

Czas jeszcze zapomnienie chwilowe naprawić. Niech trwardy lud kaszubski, broniący od wieków wiary swych przodków, pielęgnujący w swych sercach wielki znicz miłości dla Polski — odczuje, że w tym wielkim dniu Odrodzenia Polska o nim pamięta; że naród zna jego potrzeby i gotów jest wesprzeć go w ciężkiej walce o polskość.

Niech mu naród stworzy w tym dniu strażnice, skąd mógłby skutecznie stawiać opór germanizmowi, idącemu jak przedwiekami na jego zagładę! Niech wyrosną tu nad morzem zasiane żywiołowym wysiłkiem całego narodu — Ochronki — Domy Polskie: Niech lud kaszubski przestanie tułać się po obcych, wrogich mu kątach, a niech dostanie własny, choćby najskromniejszy kąt, w którym mógłby swobodnie zbierać się już od zarania młodości począwszy i tu przygotowywać i hartować swą duszę do walki codziennego życia o wiarę i język ojczysty.

W dniu wielkiej rocznicy Odrodzenia Ojczyzny pamiętajmy o tych, którym nie danem było wrócić na łono Matki! Starajmy się zrozumieć ich ciężkie położenie, oraz znaczenie, jakie ma dla przyszłości naszej Ojczyzny utrzymanie polskości nad morzem.

Stwórzmy tu nad morzem żywe pomniki, które chlubnie świadczyć będą o nas — przed historją i potomnością o należytem zrozumieniu przez nas potrzeb Państwa.

Mamy niezłomną nadzieję, że apel nasz nie przebrzmi bez celu i że każdy — biedny, czy bogaty, przyczyni się choćby najdrobniejszym datkiem do ufundowania „Żywego pomnika Odrodzenia Polski w Gdańsku".

Zarząd Macierzy szkolnej w Gdańsku.

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje nasza Administracja, jak również można je składać na P. K. O. konto 170 040.

Przeglądy bydła czerwonego-polskiego na Podhalu.

Przeglądy bydła są starym systemem, praktykowanym przez Malopolskie T-wo Rolnicze, w celu podniesienia hodowli naszego rodzimego, zupełnie dobrego bydła czerw. pol.

Hodowca za wychowanie mlecznej krowy, lub buhajka po wybitnie mlecznej krowie, dostaje nagrodę.

Tego roku zwłaszcza wiele uwagi zwracało się na wysokość próbnych udoji i na przyszłość te tylko krowy będą wyróżniane, które odznaczają się wysoką wydajnością mleka (zapiski kontrolowane), przy około 4 procent tłuszczu w mleku. Ilość mleka, którą daje krowa, można znacznie zwiększyć przez odpowiednie obfite karmienie, tymczasem procent tłuszczu jest właściwością danej krowy, w małem stopniu zmienną, a odziedziczoną po przodkach, tak ojcu jak i matce. I tu właśnie występuje bardzo ważna rola, jaką odgrywają w hodowli bydła buhaje, które przekazują na potomstwo właściwość dawania dużej ilości mleka przy wysokim procencie tłuszczu. Na cechy te zwraca się pilną uwagę, przy wyborze buhaji we Włościańskich Związkach Hodowców bydła, mając na oku przysłowie p. Insp. Nowakowskiego że „jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn" no i córka.

Tegoroczne przeglądy bydła wykazały jasno doniosłość tego twierdzenia, bo gdy Włościańskie Związki Poronin, Szaflary, Bańska, Nowy Targ, Raba Wyżna, Sieniawa poprawiły znacznie jakość swego bydła, dzięki zrozumieniu ważności dobrych buhaji, to Włościański Związek hodowców w Białym Dunajcu ma materjał o wiele gorszy niż w r. 1920 tylko dlatego, że od paru lat nikt nie zdobył się na przychowanie dobrego buhajka, a jak był jaki lepszy, to go zaraz na rzeź sprzedali.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyły buhajki wychowane przez p. Majerczyka Józefa Matusa z Poronina i p. Mrowcę Wojciecha w Zaskalu, którzy mimo ciężkiego roku z powodu braku paszy, postanowili je zimować, wczem im Okręgowe T-wo Roln. przyjdzie z wydatną pomocą.

Premje tegoroczne nie dlatego były niskie, że było mało pieniędzy na ten cel przeznaczonych, lecz że materjał doprowadzony na spędy pozostawiał jeszcze dużo do życzenia. Mam nadzieję, że na przyszły rok o hodowli bydła czerw.-pol. na Podhalu będzie można coś o wiele pochlebniejszego napisać. *Członek Komisji*

Trzysta miljonów za zboże

wydaje rolnicza Polska za granicę i to jest największym przyczynkiem, że nasz bilans handlowy jest ujemny. Polska musi zboże do

kupywać, bo rolnictwo stoi bardzo nisko. Polska rola nie wydaje tyle, ile za granicą, bo polski wieśniak gospodaruje bez nauki. Jeżeli mamy chłopa nauczyć lepszej gospodarki, muszą być szkoły rolnicze.

Związek Podhalan od samego początku na swych zjazdach wypowiadał to żądanie Podhalanie mogą się pochlubić, że ich synowie już studja rolnicze odbyli — Podhale wydało ogrodnika: prof. Łukasika, rolnika: śp. Bron. Gąsienicę i p. Alojzego Cybulskiego; mamy inż. roln. ze stud. wied. p. Franciszka Makowskiego — wydział roln. Uniwersytetu Jagiellońskiego skończył inż. p. Franciszek Czubernat, nasz b. redaktor. Możemy się z Szan. Czytelnikami podzielić radosną nadzieją, że wkrótce i w naszym powiecie będzie szkoła rolnicza, bo Min. Roln. już myśli o tem, a jako dowód możemy podać, że p. Czubernat obecnie w Szwajcarji bada szkoły rolnicze.

W „Czasie" umieścił p. inż. F. Zoll artykuł, w którym omawia potrzebę ustawy zmuszającej rolników do nauki i praktyki rolniczej pod grozą nadania rządcy płatnego na zaniedbane gospodarstwo. Może i powinno do tego dojść. Na wsi u małorolnych wielką pomocą mogłyby być Kółka rolnicze, gdyby ktoś dobrze umiał niemi kierować. Ale tylko w Poznańskiem Jackowski postawił Kółka na właściwym poziomie — w Małopolsce cały ruch poszedł po drodze ponętnej i przerzucił się do handlu.

Państwo polskie od początku zmartwychwstania okazało zrozumienie dla rolnictwa, bo każdemu nauczycielowi przyznało 2 morgi pola, za które teraz bierze pieniężny odpowiednik nawet w płacy emerytalnej. Ale niestety z pięknego gestu pożytek żaden, bo nauczyciele do rolnictwa nie są przygotowani. I co gorsza we wychowaniu nowych zastępów nauczycielskich Polska przybiera fałszywy kierunek. Dążymy do tego, aby na wsi nauczyciel miał studja akademickie, takie samo jak nauczyciel w gimnazjum — a tymczasem Polska za zboże obcym narodom wydaje rocznie trzysta miljonów zł.

W całym świecie dziś panuje w szkole hasło pracy ręcznej I Polska rzuciła się do jego urzeczywistnienia. Dzieci wycinają, nalepiają, modelują, budują i td. — praca na roli w rolniczym narodzie jednak zupełnie się nie zaznaczyła; małpujemy narody przemysłowe i gwałtownie Polskę z rolniczej chcemy zrobić rękodzielniczą, aby dalej wyrzucać rocznie po 300 miljonów do obcych.

W Polsce są bardzo okazałe gmachy na szkoły rolnicze, które stoją pustką, bo uczniów niema. Są kursy rolnicze, ale uczestników mają mało, bo w ludzie polskim niema jeszcze zrozumienia o potrzebie nauki rolniczej. Szkoła powszechna nie spełnia swego zadania, jeżeli po siedmiu latach nauki dzieci wychodzą bez przejęcia się poprawą gospodarczą. Jeżeli mamy gospodarczo się podnieść, musimy w szkole powszechnej nauce rolnictwa dać pierwsze miejsce. Dopiero wtedy zapełnią się szkoły rolnicze, bo młodzież dorastająca będzie rozumiała konieczność dokształcenia zawodowego.

W Danji są uniwersytety ludowe. U nas już są takie cztery szkoły, ale co to znaczy na całą Polskę, w której jest 30 milj. ludzi, a 75% rolników? Są tu i na Podhalu takie idealne nauczycielki które już marzą o takim uniwersytecie chłopsko-podhalańskim. Przyjdzie czas i na to. Jakto Orkan twierdzi, czas wszystkiego nauczy — są już kominy na dachach, są wychodki przy oborach — będzie szkoła rolnicza, będzie i uniwersytet ludowy. Im to prędzej będzie, tem rychlej Polska przestanie pieniądze wyrzucać, tem rychlej te złote zostaną w kieszeni postępowego gospodarza. Roboty rolnicze muszą wejść do programu szkoły wiejskiej, muszą znaleźć zastosowanie w seminarjum nauczycielskiem. Wtedy inaczej pójdą Kółka rolnicze wtedy zapełnią się szkoły rolnicze, wtedy każdy z nas te 10 złotych, które teraz wysyła za granicę, zachowa dla siebie, bo nie będziemy zboża dokupywać, ale je sprzedawać. *Agricultor.*

Tworzenie Spółek mleczarskich.

Małopolskie Two Rolnicze rozpisuje zebrania w sprawie tworzenia spółek mleczarskich. Podhale stoi pod tym względem w tyle za innemi ziemiami Polski. Wszak dotąd mamy dopiero jedną taką spółkę w Szaflarach, gdy w innych powiatach Polski znajduje się prawie wszędzie cała sieć spółkowych mleczarni przynoszących rolnikom niemałe zyski. Spółki takie dają duże zyski, podnoszą znacznie hodowlę bydła, a mogą znakomicie wpłynąć na nasz bilans handlowy przez eksport masła naszego za granicę. Przykład na to mamy z Danji. Masło tego maleńkiego kraiku znane jest szeroko po świecie a i u nas jedliśmy go tu na Podhalu w początkach wojny światowej. Czemu i my nie mamy się zabrać do dzieła, kiedy tylko trochę dobrej woli na to pod-

trzeba? Wszak nasze masło zupełnie nie ustępuje duńskiemu i wszędzie cieszy się wielkim popytem, tylko że dotąd mogliśmy go dostarczać za granicę tylko w niewielkiej ilości.

Przecież to wstyd dla nas Podhalan, aby Szczawnica, Zakopane, Rabka musiały masło sprowadzać, kiedy my go sami możemy dosyć dostarczyć a jeszcze i na eksport może wystarczyć, tylko się weźmy do dzieła.

Udział w takiej Spce nie wielki, bo wynosi zaledwie 10 zł, które można i mlekiem wypłacić. Do spółek tych winny należeć gminy jako całość przez Rady gminne jak też i poszczególni hodowcy. Zebrania takie odbędą się z udziałem Delegata M. T. R. w Rabie Wyżnej dn. 19 bm. w Sieniawie dn. 20. o g. 8. rano, w Bielance dn. 20 o g. 13., w Rdzawce dn. 21. o g. 9. rano. w Ponicach dn. 21. o g. 13 w Rokicinach dn. 23 o g. 11. w Charkabuzie dn. 24. o g. 9. w Bukowinie-Podszkiu dn. 24 o g. 13. Jawcie się obywatele licznie na zebraniach i zakładajcie w imię Boże spółki mleczarskie, a poza pożytkiem wielkim dla was ufundujecie jedno z najlepszych dzieł ku podniesieniu naszego Państwa jako pamiątkę dziesięciolecia wyzwolenia Ojczyzny.

Piszący nie może tu jednak pominąć tego, by nie zwrócić się do MTR. z prośbą, aby nie zwlekając zaczęło taką samą akcję w okręgu czarnodunajeckim. Dziś tam hodowla krów podupadła, ale przy założeniu spółek na pewno się podniesie, a jeżeli spojrzymy na mapę, to Czarny Dunajec aż się prosi na centralę. Położony w środku gwiazdy dróg sięgających promieniem obejmującym na jednej drodze nawet po kilka gmin tak, że np. odwożący śmietanę z Załucznego bierze ją również z Odrowąża, Pieniążkowic, Wróblówki i podobnie jest na innych drogach.

Mleczność krów na razie w tamtych okolicach dużo pozostawia do życzenia, lecz nagradza za to ilość odbieralni, a przy spółdzielni i hodowla zaraz pójdzie naprzód. Przemawia za mleczarniami tamże i ta okoliczność, że zbyt mleka w tamtych stronach oddalonych od centr konsumpcyjnych natrafia na największe trudności.

Z Polski i ze Świata.

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu. W sobotę odbyły się uroczyste posiedzenia Sejmu i Senatu, zwołane celem uczczenia 10-lecia niepodległości państwa. Kluby niemiecki i ukraińsko-białoruski nie wzięły udziału w posiedzeniach, o czem zawiadomiły listownie prezydjum Sejmu. W obu posiedzeniach uczestniczyli członkowie rządu w komplecie, z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego: galerje dla publiczności oraz loża dyplomatyczna były przepełnione. W Sejmie wygłosił przemówienie marszałek Daszyński, wspominając na wstępie o Polakach bohaterach, którzy w walce o wolność Ojczyzny śmierć ponieśli. Przy słowach tych posłowie i publiczność powstali z miejsc. Kiedy marszałek w trakcie przemówienia wspomniał o powrocie Piłsudskiego z więzienia magdeburskiego, na sali odezwały się okrzyki: „Niech żyje Józef Piłsudski!" i huczne, długotrwałe oklaski. Marsz. Daszyński zakończył podniosłą swą przemowę słowami: „W 10 tą rocznicę odzyskania niepodległości ten ślub uczynmy: raczej śmierć, niż utrata niepodległości! Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki! Niech żyje wolna, niepodległa Rzeczpospolita Polska! — W Senacie marszałek dr. Szymański wygłosił równie podniosłe przemówienie, którego senatorowie wysłuchali w postawie stojącej. Marszałek zaznaczył, że nauka Chrystusa i racja stanu powinny być ideami przewodniemi naszej pracy.

Francuska szabla honorowa dla marsz. Piłsudskiego. Dnia 8 bm. marsz. Piłsudski przyjął w Belwederze gen. Maurina, specjalnie wydelegowanego przez rząd francuski z okazji 10 lecia niepodległości Polski. Gen. Maurin wręczył Marszałkowi statuetkę z sewrskiej porcelany, wyrażającą odwagę wojskową oraz w imieniu armji francuskiej szablę honorową, ukutą za czasów konsulatu francuskiego. Szablę tę miał wręczyć Bonaparte oficerowi, któryby odznaczył się wyjątkowem bohaterstwem na polu walki. — Także król włoski Emanuel nadał marsz. Piłsudskiemu najwyższe odznaczenie wojskowe włoskie. Wstęgę orderu „Savoy", które przywiezie Marszałkowi specjalny wysłannik króla włoskiego.

Rokowania z Litwą. Narady naszego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego z premjerem litewskim Waldemarasem w Królewcu znowu się rozbiły o upór Waldemarasa. Udało się załatwić tylko mały obrót handlowy nadgraniczny.

Rozbicie rokowań wywołało silne rozgoryczenie wśród ludności litewskiej. To też Waldemaras już trzeciego dnia po rozbiciu jednych rokowań podał do naszego rządu wniosek o zgodę na wyznaczenie nowego terminu. Rząd nasz

oczywiście zgodzi się na tę ponowną próbę choćby bez widoku powodzenia, bo Niemcy i Rosja, kierujący Waldemarasem nie przestaną mącić naszych sąsiedzkich stosunków.

Przywóz kaszy jęczmiennej do Polski został zakazany rozporządzeniem Rady Ministrów. Zakaz obowiązuje od 1 listopada br.

Zwycięstwo Hoovera. Dnia 6 b. m. odbyły się wybory wyborców, którzy mają wybrać prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo kandydata republikańskiego jest zapewnione. Zwycięży on ogromną większością. Dn. 7. b. m. rano stwierdzono, że za Hooverem oświadcza się z 531 wyborców 386. Kandydat demokratyczny Smith nie miał więc powodzenia. Ponieważ Stany Zjednoczone posiadają ludność, należącą wznacznej większości do sekt protestanckich, więc kandydat katolik nie mógł liczyć na powodzenie. Zaszkodziło mu też bardzo, że zwalczał prohibicję (zakaz używania alkoholu). Ludność wiejska i kobiety są bowiem za prohibicją i głosowały za Hooverem. Smith uzyskał przeważnie głosy z miast. Według najnowszych wiadomości, ostateczny wynik wyborów dał Hooverowi 445 głosy, zaś Smith uzyskał 87 głosów. Z 48 stanów amerykańskich 40 głosowało za Hooverem, a 8 za Smithem.

KRONIKA

Sejmik Spisko orawski odbył się w dn. 12 bm. pod przewodnictwem p. Starosty Skaleckiego. Uchwalono zbudować drogę od Białej przez Trybsz, Łapsze do Lipnicy. Część tej drogi od Białej do Trybsza tj. około jakie 600 metrów już wybudowano kosztem do 8000 tysięcy zł. Podnieść tu należy, że gmina Trybsz idąc za inicjatywą p. Starosty wykonała bardzo ochotnie w myśl obowiązujących zresztą przepisów połowę tej drogi darmo. Jeżeli i inne gminy tak ochoczo spełnią, co do nich należy, droga stanie w krótkim czasie cała zupełnie gotowa, ku wielkiemu pożytkowi mieszkańców Spisza choćby tylko przez to, ze się tamże ożywi zaraz ruch gości zjeżdżających na lato. Uchwalono dalej uprosić i powołać na przewodniczącego „Sekcji rolnej" p. Jana Włodka z tem, że w tej sekcji zasiędą wszyscy, którzy w sprawach rolnych i hodowlanych swoją znajomością stosunków i przedmiotu będą sprawie pomocni. Uchwalono dalej odnieść się do Województwa o utworzenie osobnego Zarządu regulacji rzek na Orawie, bądź też by przyłączono tę regulację do Zarządu regulacji Dunajca jako jego sekcję.

W sprawie przyłączenia Spisza i Orawy do autonomicznego powiatu nowotarskiego uchwalono to jako konieczność i postanowiono odnieść się w tej sprawie do gmin, by na najbliższych posiedzeniach Rad gminnych wzięły te uchwały pod rozwagę. Toby były najważniejsze uchwały Sejmiku. Sejmik wyraził przedewszystkiem wyrazy czci, hołdu i wierności dla Rzplitej na ręce jej wyraziciela tj. najwyższej głowy Państwa, Prezydenta Ign. Mościckiego.

Jeździć prawą stroną. Do dziś jest jeszcze wielu takich, którzy nie zdają sobie sprawy z konieczności uporządkowania ruchu kołowego po drogach i dotąd lekceważą sobie odnośne przepisy jeżdżąc jak komu lepiej, a nie prawą stroną gościńca. Przepis ten nie jest żadnym wymysłem ale koniecznością przy coraz większym ruchu automobilowym i nieprzestrzeganie go było już i będzie jeszcze nieraz przyczyną katastrof kończących się najczęściej utratą życia ludzkiego lub kalectwem. To też Starostwo będzie karać wykroczenia przeciw tym przepisom z bezwzględną surowością.

Tabliczki u wozów. Przypominamy, że jest przepis, aby każdy miał tabliczkę z nazwiskiem właściciela i wsi. Tabliczka kosztuje najwyżej $1^1/_2$ złotego, jeżeli jej sobie nie zrobi sam właściciel, a najniższa kara za brak tabliczki 2 zł. Więc lepiej mieć tabliczkę niż płacić karę, a jak się dowiadujemy z miarodajnej strony kary nie przepuści się nikomu.

Jesień na Podhalu. Po okresie kilku dni zimna przyszły ciepłe wiatry z południa i stopiły biały pierścień okalający na górach dolinę nowotarską. Nawet Tatry przybrały z powrotem kolor ciemnego granatu a to pod wpływem halnych wiatrów i dopiero od 2 dni znowu zaczynają lekko siwieć. Od 2 przeszło tygodni mamy przecudowną pogodę przerywaną tylko od czasu do czasu ciepłym zresztą deszczykiem zwykle pod wieczór. Bydło jeszcze chodzi dotąd po polach, a chociaż się nie napasie, dobre i tyle, bo paszy brak u nas w obecnym roku.

Przysposobienie wojskowe naszego miasta w czasie uroczystości 10 cio lecia. Po uroczystościach przedpołudniowych w których miejscowe P. W. brało czynny udział, zorganizowano bieg sztafe-

towy trzy klm., który się rozpoczął o godz. 16. Zespołów zgłosiło się sześć po 6 zawodników. Zwycięzcą wyszedł zespół tut. gimnazjum, który przebył trasę w czasie 6,37 m. Drugie miejsce zajął zespół miejscowego Sokoła w czasie 6,54 m. Trzecie miejsce osiągnął zespół Zw. Strzeleckiego N. Targ w czasie 7,08 m.

Trasa ; Start szkoła Kowaniec, meta rynek N. Targ.

Sędziowie: powiatowy komendant P. W. por. Stachowiak, opiekun hufca gimn. prof. Kozaczka komendant Zw. Strzeleckiego prof. Mróz, pan Zawiła i pan Ossowski.

Przemówienie powitalne wycieczki pp. Starostów w Zaostrowieczu pow. nieświeski, wygłoszone przez A. Świechowicza Podhalanina.

Szanowni Panowie!

Imieniem osadników i całej ludności gminy Zaostrowiecze witam w tym zakątku Rzeczypospolitej i naszego powiatu panów z Ministerstwa, Województwa i panów Starostów Rzplitej. Cieszy nas bardzo, że Szanowni Panowie nie odmówili zaproszeniu naszego ukochanego opiekuna pana Starosty i raczyli przyjechać w nasze strony kresowe, aby nie tylko zwiedzić miasta, wsie, zapoznać się z obyczajami tutejszej narodowości, lecz również zapoznać się z potrzebami naszemi, nas w pocie czoła pracujących rolników. Nasz pan Starosta pomimo usilnych pragnień jako Ojciec powiatu niemoże sam osuszyć łez biednego rolnika, nie może sam pomimo wiedzy i usilnych starań tych potrzeb zaspokoić. Wy Panowie jesteście tu teraz na miejscu, wejdźcie pod strzechy rolnicze, gdzie macie serca otwarte, a sami przekonacie się o naszych osadnika i rolnika potrzebach, a przez to nie tylko, że osuszycie łzy niejednemu biednemu, ale i skrócicie Panowie smutek naszego Ojca i Opiekuna.

Wreszcie jako Podhalanin od Tatr witam tu na Kresach szanownych panów Starostów z moich ukochanych stron rodzinnych Województwa Krakowskiego i cieszę sie niezmiernie, że przyjechali tu na Kresy z Małopolski i od Krakowa. A teraz niech będzie wolno mi wznieść okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i na cześć dzisiejszego Zjazdu — Niech żyją!

Na prenumeratę złożyli: PP. Bryniarska Rozalja z Cz. Dunajca, za Zygmunta Świderskiego z Ameryki, kwotę 17 Zł. 76 gr. za r. 1928 Karol Koterbski — 5 dolarów, Reczek Franciszek — 8 zł. 90 gr, Długa Jan — 2 dolary, wszyscy z Ameryki.

Cło wywozowe od owsa. Na mocy rozporządzenia Ministrów będzie pobierane cło wywozowe od 100 kg. owsa w wysokości 10 złotych.

Włoska „ofiara Ojczyźnie". W Rzymie spalono z okazji obchodu 6 tej rocznicy przewrotu faszystowskiego obligacje pożyczkowe na sumę 147 miljonów lirów, zebrane drogą składek od społeczeństwa. Tym sposobem państwu włoskiemu ubyła znaczna część ciężaru długów wewnętrznych.

Wielki wybuch wulkanu. Wielki wybuch wulkanu Etny na Sycylji, wyspie, należącej do Włoch rozpoczął się niespodziewanie dnia 5 go b. m. i trwa nieprzerwanie. Lawa zalała już kilka miejscowości m. i. także miasteczko Mascala, liczące 10 tys. mieszkańców, którzy zdołali ujść w porę. Domy wszystkie a nawet kościół z wieżami zniknęły pod masą rozpalonej ziemi ognistej. Lawa płynie ku dolinom z szybkością 200 m. na godzinę.

Giełda zbożowo-towarowa. Warszawa. 12/XI. Żyto 36.50—37.00, pszenica 47.00—47.50, jęczmień brow. 36.75--37,25, jęczmień na kaszę 35.00—35.50, owies jednolity 36.50—37.00, otręby żytnie 27.00—28.00 otręby pszenne 27.00—28.00, mąka pszenna 65 proc. 74.00—76.00, mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00, groch polny wyborowy 55.00—56.00 **Targ w Krakowie dn. 9/XI.** Na ostatnim targu płacono: Nabiał: mleko zbierane 35 gr. za 1 litr niezbierane 50 gr., śmietanka słodka 70 gr., kwaśna 2 złote, masło kuchenne 6.50 zł. za 1 kg, stołowe 8.00 zł.. ser krowi 1.40 zł., jaja kopa 14.50 zł, sztuka 25 gr., Drób, dziczyzna i ryby: kury za sztukę 8 zł., kurczęta para 8 zł., kaczki żywe 6 zł., bite 4 zł., gęsi żywe 12 zł. bite 10 zł., indyki 14 zł., karpia 1 kg., 4.40 zł., szczupak 7 zł., leszcz 6 zł. brzana 6.50 zł., drobne wiślane 2 zł. bażant 6.50, zając w skórze 7.50 zł., bez skóry 6 zł.

Owoce: jabłka kompotowe 60 gr. stołowe 1.20 zł. gruszki komp. 70 gr. stołowe 1.40 zł. Orzechy kopa 1.50, orzechy kg. 3 zł.

Okopowe i jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9 zł. za 1 kg. 20 gr. marchew 30 gr. cebula 50 gr. pietruszka 45 gr. selery 55 gr. włoszczyzna 50 gr. chrzan 2 zł. kapusty kopa 10 zł. ogórków 10 zł kalafjory sztuka 80 gr. Ceny powyższe płacono za towar najlepszy.

Dar admirała. W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Genui modlił się przez długi czas przed ołtarzem Marji jakiś poważny, siwobrody mężczyzna. Z ciekawością przyglądał mu się zakrystjan, coby to był za człowiek i o co się tak żarliwie modli. Po pewnym czasie czcigodny starzec wstaje z klęczek, zbliża się do samego ołtarza i kładzie na nim pakunek. Ciekawość zakrystjana wzrasta; to też ledwie ów człowiek opuścił kościół, rozwija czemprędzej zawiniątko i znalazł w niem wspaniałą szpadę wraz z kartką w pochwie: „Thaon de Revel — Matce Bożej Zwycięskiej". — Thaon de Revel był dowódcą naczelnym włoskiej floty w czasie wielkiej wojny światowej. Widocznie wszystkie swe powodzenia przypisywał opiece Matki Najśw. kiedy swój ulubiony oręż u Jej stóp złożył.

Na krawędzi nowego sezonu mody Tegoroczną modę zimową w sposób jak najbardziej plastyczny zaczął już streszczać „Przegląd Kobiecy"

Listopadowy numer tego wydawnictwa ilustruje i wyczerpująco omawia kwestję nowych tendencyj w modzie płaszczów, futer, sukien, bielizny, ubranek dziecięcych i t. d. i t. d..

Kolosalny wybór oryginalnych paryskich modeli (ponad 150) może równie dobrze zadowolić gust skromny, jak i najbardziej wyszukane wymagania pani.

Dział ogólno-literacki omawianego numeru jest wyjątkowo ciekawy i obfity.

Reasumując niniejszą wzmiankę — należy zauważyć, iż „Przegląd Kobiecy" stanął obecnie w swojej dziedzinie na bezkonkurencyjnym wręcz poziomie.

Adres Redakcji i Aministracji wydawnictwa; Warszawa Długa 45 — Konto P. K. O. 1725.

„Przeląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Ignacy Dąbrowski urodzony w 1892 roku w Nowym Targu, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu